

Zemsta

Autor tekstu: **Joanna Wilkońska**

Widziałam niedawno film o zemście. Film południowo-koreański, toteż ascetyczny, surowy i brutalny. Musiał być brutalny, nawet gdyby nie był azjatycki. Niemniej wschodnia powściągliwość, powolność działań, wyciszone reakcje współgrały z tematem filmu, bo zemsta nie spieszy się. A im bardziej niespieszna jest, tym bardziej nabrzmiewa kalkulacją, przeradza się w okrucieństwo.

Historia bohaterów opowiedziana w formie antycznej tragedii, z charakterystycznymi jej znamionami: niemożliwy do rozwiązania węzeł zdarzeń wynika głównie z okoliczności zewnętrznych, zwanych zazwyczaj w kulturze losem bądź fatum. Tragiczny jest już początek: głuchoniemy robotnik fabryczny, chcąc ratować swoją ciężko chorą siostrę, w desperackim akcie decyduje się na kontakt z handlarzami organów, wymienia swoją nerkę na odpowiedni medycznie organ. Oczywiście, transakcja jest oszustwem, okaleczony i porzucony nago na autostradzie, nigdy nie doczeka się na wypełnienie warunków umowy. Okradziony zostaje także z kwoty gromadzonej latami na legalny przeszczep. Nieoczekiwanie odzywa się szpital z radosną wieścią o dawcy nerki i możliwości natychmiastowej transplantacji. By zdobyć utracone pieniądze posuwa się do kidnapingu małej dziewczynki oraz szantażu finansowego jej ojca. Wskutek nieszczęśliwego splotu okoliczności dziewczynka tonie w płytkiej rzece. I tu wkracza na scenę drugi bohater tragedii — jej ojciec, pałający chęcią pomszczenia córki. Zasadniczą treścią filmu jest więc opowieść o dwóch zrozpaczonych mężczyznach, ogarniętych żądzą zemsty. I tak zaczyna się rzeź. Wiadomo, że zginąć muszą wszyscy bohaterowie filmu: siostra głuchoniemego bohatera, jego dziewczyna, zdegenerowana rodzina handlarzy organami, wreszcie głuchoniemy, a na końcu — w groteskowych okolicznościach — ojciec porwanej dziewczynki.

Tak w ogromnym skrócie wygląda fabuła tego azjatycko-szekspirowskiego filmu. Ale nie o samym filmie chcę mówić (choć bardzo dobry pod każdym względem) tylko o ujęciu tematu. Film jest studium człowieczej zemsty, analizą jej genezy, wewnętrznej dynamiki i nieuchronności. Pokazuje także pewną dialektykę pomiędzy rozpaczą a koniecznością pomszczenia bliskich. Stawia też pytanie, na ile sami padamy ofiarą swoistego mechanizmu psychicznego, który skłania nas do zabijania w imię sprawiedliwości. Jest taka kluczowa scena, w której ojciec dziewczynki dociera w końcu do głuchoniemego chłopaka (porywacza) i stojąc symbolicznie w wodzie, w której utonęła córka, przeprowadza z nim rozmowę. Patrząc mu prosto w oczy przyznaje, iż świadom jest przypadkowości jego udziału w śmierci córki oraz, że wie, iż jest dobrym człowiekiem. Niezależnie od tego musi go zabić. I czyni to w sposób makabryczny. Ot, rytuał egzekucyjny. Głuchoniemy ani go nie słyszy, ani nie może odpowiedzieć, ale być może rozumie też zewnętrzny imperatyw sprawiedliwości? Wydawałoby się, że tak, bo tą samą koniecznością kierował się chyba w swojej osobistej krucjacie pomszczenia siostry. Przecież krew zabitych przez niego ludzi jeszcze na jego rękach nie zastygła. Jednak, w obliczu własnej śmierci, bezgłośnie żebrał o życie; może rozumiał konieczność — powiedzmy — dziejową, ale nie na tyle by chciał zginąć. Biologiczna chęć przetrwania uchyla tym samym poczucie obowiązku względem uniwersum. I tu jest jądro problematyki zemsty wyrażonej głosem oprawcy: „wiesz, że muszę cię zabić”. Ten zewnętrzny nakaz, imperatyw, którym się należy kierować, bo jeśli nie, to nie wiem, naruszy się podstawy bytu? Świat się zatrzyma? Pograży w chaosie? Cóż się może stać, gdy żądza pomszczenia nie zostanie zrealizowana? Skąd to przekonanie, że tak należy? Prawdopodobnie działa tu jakieś silne przekonanie o powszechnym porządku rzeczy, które człowiek pojmuje w kategoriach sprawiedliwości. Dodatkowo owo poczucie obowiązku względem uniwersalnych zasad urasta do rangi świętości, a *sacrum* — wiadomo — jest nienaruszalne, nietykalne, tabu. Takie wyobrażenie o sprawiedliwym łańdże wszechrzeczy nie uwzględnia indywidualnych przypadków, a nawet okoliczności łagodzących. Śmierć za śmierć. Odwet oznacza równowagę rzeczy. Nawet, jeśli „jesteś dobrym człowiekiem”. Tak, jak ty nie miałeś wyjścia, tak ja też nie mam. Muszę to zrobić, bo jestem to winien światu - chyba.

Ten zewnętrzny przymus bycia sprawiedliwym jest naturalnie pochodną żałoby po utracie bliskich. Film w przejmujący sposób ukazuje piekło rozpacz, skowyt bólu wydobywający się z trzewi. Rozpacz, która nas zabija i unicestwia, której w żaden sposób nie można ukoić. Twarz skurczona w paroksyzmie cierpienia, nieustający, głuchy jęk uwieczniony w ciele obcym i wstrętnym, bo wciąż żyjącym. To otchłań rozpacz, od której jedyną ucieczką i uwolnieniem byłaby śmierć. Własna, a nie śmierć innego. I tu właśnie rodzi się kolejne pytanie dotyczące natury zemsty. Dlaczego tak udręczony bohater nie myśli o samobójstwie, lecz metodycznie reguluje proporcje dobra i zła w świecie zewnętrznym? A nawet, jeśli dopełni misji pomszczenia swoich bliskich, to czyż

tak bezgraniczna rozpacz nie powinna znaleźć ukojenia w śmierci własnej? Przecież po utracie córki świat i trwanie w tym świecie traci sens. A tu, mamy człowieka, który po dokonaniu drastycznej rzezi wszystkich tych, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do śmierci bliskiej mu istoty, umiera ze zdumionym wyrazem twarzy, z groteskowym niedowierzaniem, że oto właśnie ginie. Po takiej hekatombie on naprawdę chciał żyć! To tak, jakby ta rozpacz wyładowała się w akcie zemsty i warunkowała dalszą egzystencję. To tak, jakby skąpanie we krwi umożliwiało wypicie porannego cappuccino. Czyli zewnętrzny akt, jakim jest przemoc zemsty (zemsta musi być przemocą) byłby w stanie unicestwić, albo przewartościować samą rozpacz.

Słyszy się czasem relacje osób będących ofiarami przemocy lub tych, którym zamordowano bliskich. Na ogół padają stwierdzenia: „tak, skazanie winnych przyniesie mi ulgę”, „wyrok musi być sprawiedliwy, choć nie zwróci mi to ukochanej osoby”, „morderca musi ponieść zasłużoną karę”, albo mniej cywilizowane: „niech zgnije w więzieniu”, „usmaży na krześle elektrycznym”, „zdycha w męczarniach”. Może tak właśnie przejawia się ich rozpacz — w słusznej nienawiści.

Ale są i tacy, których apatyczne twarze nie zdradzają żadnych emocji. Nieobecne spojrzenie, nic ponad to. Oni cierpią inaczej. Samotnie. Poza dobrem i złem.

Joanna Wilkońska

Mieszkanca Krakowa, gdzie na UJ uzyskała tytuł dr nauk humanistycznych. Religioznawca, kulturoznawca, tłumacz języka francuskiego. Racjonalistka i sceptyczka.

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 20-06-2013)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9045) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9045>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl